

THREATENED COLLECTIONS, THREATENED COLLECTORS

The "Secure Collections" programme is based on standard documentation of historic objects and works of art created in order to identify objects lost as a result of crime, natural disasters, or loss. It is a standardised way of describing a work of art or material artefact which has aesthetic, historic or material value. It must be underlined that the system is not a substitute for the professional inventoring of objects. The crucial element of the programme is the questionnaire (its basic or extended version), which when filled out, makes it possible to identify works of art in the future.

PIOTR OGRODZKI

ZAGROŻONE KOLEKCJE, ZAGROŻENI KOLEKCJONERZY

Kolekcjonerstwo rodzi się z pasji, z wewnętrznej potrzeby dogłębnego poznania czegoś, co dla jednych może być banalne, niewarte poświęcenia chwili uwagi, a dla innych może stać się przedmiotem studiów i niemal naukowych dociekań.

Przestępstwa (stwierdzone) przeciwko zabytkom, przy uwzględnieniu miejsca ich popełnienia.

Co można zbierać? Odpowiedź jest tak krótka, jak samo pytanie – wszystko.

Franciszek Starowieyski, tak charakteryzował zbieracza: *Trzeba być człowiekiem wszechogarniającym niezależnie od tego, czy gromadzi się zapalniczki z końca XIX w. czy sztukę starożytną. Nawet tak prymitywne zbieractwo jak kolekcjonowanie kufla wojskowych musi odchamiać*. Kolekcjonuje się bowiem po to, by poszerzać swoje horyzonty, a nie żeby zaoszczędzone zaskórniaki w tajemnicy przed żoną wydać. Historie wielu kolekcji zaczynają się czasami prozaicznie, od pojedynczego przedmiotu, który potrafił tak zafrapować nowego właściciela, że ten gotów był poświęcić bardzo wiele dla zdobycia kolejnych, budując w ten sposób załóżek kolekcji. Profesor Andrzej

Ryszkiewicz za szczególny typ zbieracza uznaje „szlachetnego zapaleńca, który ukochał jakiś typ przedmiotów”, jednocześnie stwierdzając, że taka osoba może być najbardziej niebezpieczna, gdyż jest gotowa w imię swojej pasji kolekcjonerskiej poświęcić życie zawodowe, rodzinne, a w skrajnej postaci doprowadzić do poważnej kolizji z prawem. Wiele kradzieży zabytków policjanci lub dziennikarze określają, jako działania prowadzone na zlecenie prywatnych kolekcjonerów. W większości przypadków są to tylko domniemania, wynikające z okoliczności kradzieży, mogących pośrednio wskazywać na taki motyw. W rzeczywistości kradzieży na zlecenie nie jest tak wiele, jak sugeruje prasa, a już bardzo rzadko udaje się faktycznie ustalić zleceniodawcę i udowodnić jego udział w przestępstwie. Przypomnijmy, że jako motyw działania w największej kradzieży na szkodę polskiego muzeum (kradzież obrazu Claude'a Moneta z Muzeum Narodowego w Poznaniu) podawano zlecenie od zachodniego kolekcjonera, który jakoby miał zamówić obraz. Po 10 latach, gdy dzieło sztuki zostało odzyskane, okazało się że przez cały czas obraz znajdował się w rękach złodzieja. W innej głośnej sprawie (kradzieży napisu znad bramy byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz-Birkenau), podejrzanym o jej zlecenie był szwedzki milioner Lars Goeran Wahlstroem. W styczniu 2012 r. prasa podała, że dochodzenie w tej sprawie strona szwedzka umorzyła z powodu braku jakichkolwiek dowodów przestępstwa. Oczywiście na tej podstawie nie można twierdzić, że w ogóle nie dochodzi do kradzieży na zlecenie kolekcjonerów-pasjonatów. Może się zdarzyć, że chęć

Miejsce popełnienia przestępstwa			
Rok	Budynek (samodzielny lub wielorodzinny)	Kościół Kaplica	Muzeum Galeria
2007	196	26	18
2008	126	19	12
2009	217	17	16
2010	132	15	13
2011	196	20	13
Razem	867	90	72



Dla rabunku obrazu przypisywanego Albrechtowi Dürerowi, sprawcy nie cofnęli się przed dokonaniem zabójstwa.



Wielu zbieraczy i kolekcjonerów nie dokumentuje poprawnie swoich zbiorów. W przypadku kradzieży kolekcji organy ścigania mają do dyspozycji niewiele pomagające w poszukiwaniach zdjęcia pamiątkowe.

posiadania i otaczania się pięknymi przedmiotami będzie tak dominująca, że sam kolekcjoner zacznie popełniać przestępstwa. Do takich osób na pewno można zaliczyć Stephana Breitweisera, który w latach 1995-2001 okradł ponad 170 muzeów w co najmniej pięciu krajach i zgromadził w swoich dwóch pokojach blisko 350 wysokiej klasy dzieł sztuki i zabytków. W trakcie procesu we Francji prokurator za wszelką cenę próbował udowodnić mu działanie z niskich pobudek (w celu osiągnięcia korzyści majątkowej), co uzasadniałoby orzeczenie wyższej kary za popełnione przestępstwa. Starania prokuratury spęły jednak na niczym, bowiem oskarżonemu nie dowiedziano jakiegokolwiek przypadku sprzedaży dzieła sztuki skradzionego z muzeum. Jeśli kogoś wypadłoby określić mianem „szalonego kolekcjonera”, to właśnie Breitweisera, spełniającego wszystkie pu temu warunki. Tego typu zbieracze czy kolekcjonerzy należą do wyjątków. Rzeczywistość jest zupełnie inna. Zazwyczaj to właśnie ta grupa osób należy do najbardziej zagrożonych przestępczością przeciwko dziedzictwu narodowemu. Pod tym względem dane z analizy dostępnych statystyk policyjnych³ zawierających informacje na temat przestępczości przeciwko zabytkom są jednoznaczne. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat wśród stwierdzonych przestępstw przeciwko zabytkom (biorąc pod uwagę miejsce popełnienia przestępstwa) zdecydowanie przeważały samodzielne lub wielorodzinne budynki. Na drugim miejscu plasowały się kościoły i kaplice, a na końcu muzea i galerie.

Na podstawie publikowanych danych trudno przeprowadzić dogłębną analizę i wysnuć wnioski dotyczące przyczyn

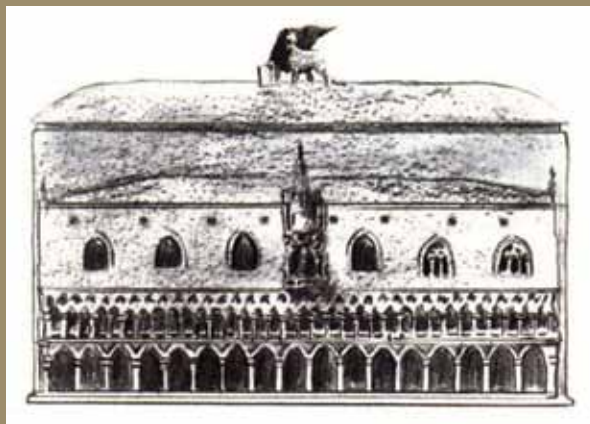
bardzo dużego zróżnicowania przestępczości w poszczególnych latach. O ile w przypadku kościołów i kaplic oraz muzeów i galerii liczba stwierdzonych przestępstw jest w poszczególnych latach zbliżona do siebie, o tyle kradzieże dokonywane na szkodę osób fizycznych podlegają trudnym do racjonalnego wytlumaczenia fluktuacjom. Co dwa lata obserwuje się gwałtowny wzrost lub spadek przestępczości. Różnice (liczone rok do roku) sięgają niemal 80% ogólnej liczby zdarzeń. Nie ma racjonalnych przesterek, które mogłyby skutkować takimi skokami przestępczości. Na przestrzeni poszczególnych lat nie odnotowuje się wśród zbieraczy i kolekcjonerów ani istotnego poprawienia stanu ochrony i zabezpieczenia kolekcji (działania tego typu mogłyby skutkować zmniejszeniem zagrożenia), ani zdecydowanego pogorszenia warunków przechowywania zabytków, co z kolei mogłoby uzasadniać wzrost zagrożenia i zwiększoną liczbę popełnianych przestępstw. Dane policji wskazują raczej na słaby poziom zabezpieczeń, które w przypadku zwiększonego zainteresowania środowiska przestępczego nie są w stanie oprzeć się zmasowanemu atakowi przestępców. Na tym tle dość dobrze wypadają zarówno muzea, jak i kościoły. Jeszcze do niedawna ta ostatnia grupa obiektów uchodziła za bardzo zagrożoną. Wydaje się, patrząc na dane statystyczne, że długofalowe działania związane z poprawą stanu ochrony i zabezpieczenia zabytków sakralnych powoli przynoszą rezultaty i zagrożenie stopniowo się obniża. Pozytywny wpływ mają na to również programy związane z dokumentowaniem i znakowaniem zabytków ruchomych znajdujących się w obiektach sakralnych. Na te-

renie kilku województw (m.in. podlaskiego i lubuskiego) przeprowadzono już na dużą skalę akcję znakowania i fotografowania zabytków ruchomych. Tego typu działania powodują, że przestępcy mają bardzo poważne problemy z upłynięciem skradzionych dzieł sztuki i zabytków. W muzeach jest najlepsza sytuacja pod względem właściwego dokumentowania zbiorów. Przepisy, którym podlegają te instytucje powodują, że dokumentacja zbiorów muzealnych zazwyczaj należy do ich mocnych stron.

Tej pracy u podstaw – dokumentowania posiadanych dzieł sztuki i zabytków – brak wśród prywatnych kolekcjonerów i właścicieli pojedynczych dzieł sztuki i zabytków. Choć jest to najmniej kosztowny element działań prewencyjnych (zwłaszcza obecnie, w dobie fotografii cyfrowej), to jest on powszechnie niedoświadczany. Dopiero na etapie zgłaszania strat do krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem⁴ widać, że jak poważnymi brakami (w zakresie posiadania podstawowych informacji o przedmiocie) mamy do czynienia. Na przestrzeni 21 lat do bazy danych utraconych dóbr kultury wprowadzono charakterystyki 2571 przedmiotów (dóbr kultury i zabytków), które zostały utracone przez osoby fizyczne. Największą liczbę przedmiotów zgłoszono do bazy danych w latach 2001-2005. Wpisano wtedy 1219 przedmiotów. W kolejnych pięciu latach były już 374 zgłoszenia, a w 2011 r. wpisano tylko 61 zabytków. W zestawieniu z danymi statystycznymi policji za ten sam rok okazuje się, że do krajowego wykazu zabytków skradzionych zgłoszono tylko około 30% strat poniesionych przez osoby fizyczne. Dlaczego tak mało? Wydaje się, że jednym z powo-



Nieumiejętne użycie lampy błyskowej powoduje, że zdjęcie jest mało przydatne w poszukiwaniach i identyfikacji.



Zamiast zdjęć, do wykazu skradzionych zabytków często przekazuje się rysunki, tak jak w przypadku tej srebrnej cukiernicy. Niestety, rysunki nie zawierają żadnych cech charakterystycznych utraconych przedmiotów, co przy seryjnej produkcji przedmiotów rzemiosła artystycznego również może utrudnić identyfikację.



W erze fotografii cyfrowej do zrobienia dobrego zdjęcia dokumentacyjnego potrzeba bardzo niewiele.

dów jest brak wystarczających danych, które po wpisaniu do krajowego wykazu zabytków skradzionych dążyłyby do szansa na pozytywną identyfikację utraconych i poszukiwanych zabytków. Rozporządzenie ministra kultury z 2004 r., regulujące m.in. prowadzenie krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem przewidywało, że w karcie informacyjnej wykazu skradzionych zabytków umieszcza się w szczególności rodzaj i nazwę własną zabytku, jego opis z podaniem materiałów, technik wykonania i wymiarów. Zalecono również by, jeśli to tylko możliwe, do karty informacyjnej dołączyć zdjęcie zabytku (rozporządzenie z 2011 r. utrzymało te wymagania). W praktyce okazuje się, że poszkodowani nie posiadają elementarnych danych, które umożliwiłyby prowadzenie skutecznych poszukiwań utraconych części kolekcji. Nie otrzymując wystarczających informacji, policja w wielu przypadkach zmuszona jest odstąpić od zgłoszenia przedmiotu do bazy danych zawierającej informacje o poszukiwanych zabytkach. Kolejnym powodem, dla którego nie zgłasza się części strat do bazy danych utraconych zabytków, jest fakt, że nie wszystkie utracone w wyniku przestępstw przedmioty są zabytkami w rozumieniu ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r. Wielką zasługą obowiązujących przepisów jest wprowadzenie (jako ustawowego narzędzia) krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem, jednakże fakt, iż wykaz ogranicza się tylko do zabytków jest najpoważniejszym mankamentem tego rozwiązania. Trzymając się ściśle litery prawa, nie można do tego wykazu wprowadzać dzieł sztuki artystów żyjących, bowiem trudno ich prace, nawet te najbardziej wybitne, uznać za zabytki. Znacznie korzystniejszym

rozwiązaniem byłoby zastosowanie pojęcia „dobra kultury” zamiast „zabytek” przy formułowaniu zakresu przedmiotowego wymienionego wykazu.

Obwiązująca obecnie ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami całkowicie pomija kwestię kolekcji. Tylko w art. 6 występuje pojęcie kolekcja w zapisie mówiącym o tym, że ochronie i opiece podlegają, bez względu na stan zachowania, zabytki ruchome, będące w szczególności kolekcjami stanowiącymi zbiory przedmiotów zgromadzonych i uporządkowanych według koncepcji osób, które tworzyły te kolekcje. Żaden jednak z komentarzy⁶ do ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami nie odnosi się do kwestii kolekcji w nowym systemie prawnym. Z pojęciem kolekcji i krótką historią jego prawnych problemów można zapoznać się w wydanym w 2010 r. *Leksykonie prawa ochrony zabytków*.

W odmienny sposób (co nie oznacza, że w dobry czy chociażby zaledwie wystarczający) do kolekcji odnosiła się ustawa z 1962 r. o ochronie dóbr kultury. Kolekcjom poświęcono rozdział IX ustawy, w którym określono prawa i obowiązki właściciela kolekcji wpisanej na jego wniosek do rejestru zabytków. Niestety, w powszechnej ocenie uprawnienia były iluzoryczne, a obciążenia i ograniczenia bardzo wymierne, co powodowało, że bardzo niewielu kolekcjonerów decydowało się na wpisanie swoich kolekcji do rejestru zabytków. O problemach prawnej ochrony kolekcji i nieskuteczności obowiązującego w tym zakresie prawa pisał wielokrotnie w swoich pracach prof. Jan Pruszyński⁷. Jednym ze skutków opisanej sytuacji prawnej kolekcji i kolekcjonerów są trudności w pozyskiwaniu środków na konserwację czy zabezpieczenie kolekcji, co w konsekwencji przyczynia się do opisanego wcześniej zagrożenia przestępczością.

Śledząc dane przekazywane do Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, gromadząc i analizując publikowane w prasie ogólnopolskiej i lokalnej informacje, można wychwycić te sprawy, które ze względu na przedmiot przestępstwa mają istotne znaczenie. Wśród przestępstw popełnianych na szkodę kolekcjonerów i zbieraczy przeważają kradzieże zbiorów, choć bywają i napady rabunkowe, a nawet zabójstwa. W 2002 r. dokonano w Warszawie napadu rabunkowego na jednego z warszawskich kolekcjonerów. Bandyty po skrópowaniu właścicielki splądrowali mieszkanie, rabując gromadzoną przez ponad 40 lat kolekcję siedemdziesięciu kilku obrazów oraz kilkadziesiąt zabytków rzemiosła artystycznego. Po dwóch latach część skradzionej kolekcji udało się odzyskać w Łodzi (12 obrazów). Kolejne obrazy odzyskano rok później w Tomaszowie Mazowieckim. Policja została zawiadomiona o paczkach pozostawionych na jednym z parkingów. Po otwarciu paczek okazało się, że znajdują się w nich 82 obrazy, z których część pochodziła z warszawskiej kradzieży.

W kwietniu 2002 r. obrabowano jednego z krakowskich kolekcjonerów, kradnąc kilkadziesiąt obrazów, miniatury z kości słoniowej oraz, tabakiery, srebrne tyżeczki (była to już 15 kradzież dzieł sztuki w Krakowie od początku 2002 r.). Złodzieje wykorzystali okazję wyjazdu właściciela poza miejsce zamieszkania. Wspięli się po piorunochronie na poziom II piętra, wyważyli okno i splądrowali całe mieszkanie (trzy lata wcześniej dokonano już w tym miejscu kradzieży, w wyniku której kolekcjoner utracił około 30 obrazów). Ostatnia kradzież u tego samego kolekcjonera miała miejsce w 2011 r. Utracona kolekcja gromadzona była przez cztery pokolenia. Wystarczyła krótka chwila, by większość dorobku została utracona. W 2007 r., po-



Zdjęcia przedmiotów trójwymiarowych najlepiej wykonywać z kilku ujęć, co pozwala na zarejestrowanie wielu cech charakterystycznych.



Ze skradzionej w 2010 r. kolekcji pocztówek policji już udało się odzyskać ponad 500.

nownie w Krakowie, tępem włamywaczy padła duża kolekcja monet. Skradziono ponad 1000 monet o wartości szacowanej na 2,5 mln zł. W Wigilię 2010 r., dokonano w tym mieście kolejnej kradzieży, tym razem kolekcji pocztówek, liczącej ponad 2300 pozycji. Do dzisiaj udało się odzyskać ponad 500 z nich.

W tym samym 2007 r. doszło dwukrotnie do kradzieży dzieł sztuki z warszawskich mieszkań. W sierpniu skradziono m.in. pejzaże autorstwa Jana Stanisławskiego, Hyllinga, nieznanego malarza niemieckiego, Wojciecha Weissa, oraz obrazy Wojciecha Kossaka (*Brzeg morski*), Teodora Axentowicza (*Święto Jordanu*), Jana Styki (*Portret dziewczynki*), Vlastimila Hofmana (*Kapliczka z aniołami*). Niestety, pokrzywdzeni nie dysponowali dobrej jakości fotografiami utraconych dzieł. Na początku września 2007 r. doszło do kolejnej kradzieży. Właścicielka wpuściła do domu jednego z przestępców, podającego się za kontrolera budowlanego. Gdy uszkodzona była zajęta rozmową, drugi przestępca wszedł do mieszkania i ukrył się w spiżarni. Korzystając z wyjścia właścicielki po zakupy, złodziej wyniósł z mieszkania pięć obrazów. Wraz z nimi ukradł teczkę z ich dokumentacją. W tym samym roku tępem bandytów padła duża, zgromadzona w Krakowie kolekcja monet. Skradziono ponad 1000 monet o szacowanej wartości 2 500 000 zł.

W lutym 2010 r. okradziono kolekcjonera w Krasnymstawie. Sprawcy pod pretekstem zawieszania reklamy, działając otwarcie, w biały dzień, przystawili drabinę i dostali się do mieszkania na I piętrze. Reklama, którą mieli ze sobą postużyła za parawan. Złodzieje, po zbiściu szyby balkonowej, weszli do środka i skradli kolekcję rzemiosła artystycznego, która była tworzona przez kilkadziesiąt lat. Poszkodowany miał bardzo dobrą dokumentację zbiorów, której na

szczęście złodzieje nie znaleźli. W październiku 2011 r. z warszawskiej prywatnej kolekcji skradziono trzy obrazy i trzy rysunki Józefa Pankiewicza

Przykłady kradzieży z prywatnych zbiorów i kolekcji można bytoby, niestety, mnożyć. Kolekcjonerzy to w chwili obecnej najbardziej zagrożona kategoria właścicieli dzieł sztuki i zabytków. Nie można, niestety, jednoznacznie stwierdzić, jak duży jest procent odzyskania części utraconych w wyniku przestępstw prywatnych zbiorów i kolekcji. Policja w ogóle nie zamieszcza takich danych statystycznych, a na wyniki analizy danych z krajowego wykazu zabytków skradzionych trzeba patrzeć z pewną ostrożnością. Spośród 2571 skradzionych zabytków będących własnością osób fizycznych, które zostały wprowadzone do wykazu w latach 1995-2011, udało się odzyskać 244 przedmioty. Najwięcej zabytków odzyskano w latach 2001-2005 (180), najmniej w latach 1995-2000 (9). W 2011 r. odzyskano tylko 7 zabytków. Można przyjąć, że średnio odzyskano około 10% przedmiotów zgłoszonych do bazy. Dane te są bezsporne. Rzeczywisty wynik może być jeszcze wyższy o kilka punktów procentowych z uwagi na częste przypadki zgłaszania z dość znacznym opóźnieniem odzyskania zabytków. Z analizy wycinków prasowych wynika, że policja odzyskała skradzione dzieła sztuki, natomiast potwierdzenie tego faktu przychodzi po kilku miesiącach. Do czasu oficjalnego zawiadomienia o odzyskaniu utraconych przedmiotów, w bazie danych nie są wykonywane jakiegokolwiek działania usuwające informacje. To wynik ostrożności, bowiem wobec kreowania przez dziennikarzy bardzo dużej dozy optymizmu i dążenia do szybkiego przedstawienia sukcesu, łatwo o pomyłki.

Czy można zredukować zagrożenie i poprawić stan zabezpieczenia prywatnych kolekcji? Odpowiedź jest twierdzą-

ca, choć droga do osiągnięcia zakładanych celów nie będzie ani szybka, ani łatwa. Po pierwsze, właściciele muszą zadbać o sporządzenie podstawowej dokumentacji opisowej i fotograficznej. To bardzo ważny element działań prewencyjnych i najmniej kosztowny. Pomocą w tym zakresie może być realizowany wspólnie z Komendą Główną Policji program „Bezpieczne Zbiory – Bezpieczne Kolekcje”. Właściciele szczególnie cennych zabytków powinni rozważyć możliwość ich wpisu do rejestru zabytków. To w tej chwili chyba najlepsza droga, dająca szansę na uzyskanie ze strony organów ochrony zabytków wsparcia, które można przeznaczyć na poprawę stanu zabezpieczenia i ochrony.

Fot. archiwum NIMiOZ

PRZYPISY

¹ Izabela Górnicka-Zdziech, *Przewodnik zagnanego kolekcjonera według F. Starowiejskiego*, Warszawa 2008, str. 7.

² Andrzej Ryszkiewicz, *Kolekcjonerzy i mityści*, Warszawa 1981, str. 7 i nast.

³ Statystyki policyjne poświęcone przestępczości przeciwko zabytkom można znaleźć na stronie: <http://www.statystyka.policja.pl/portal/st/949/>

⁴ Baza danych zawierająca informacje o skradzionych zabytkach jest powszechnie dostępna pod adresem: www.skradzonezabytki.pl.

⁵ Rozporządzenie ministra kultury z dnia 14 maja 2004 roku w sprawie prowadzenia rejestru zabytków, krajowej, wojewódzkiej i gminnej ewidencji zabytków oraz krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem, Dz.U. Nr 124, poz. 1305. Przepisy zostały zmienione w 2011 r., rozporządzeniem o tym samym tytule, z dnia 26 maja 2011 r., Dz.U. Nr 113, poz. 661.

⁶ Alberto Soldani, Dariusz Jankowski, *Zabytki. Ochrona i opieka. Praktyczny komentarz do nowej ustawy*, Zielona Góra 2004; Rafał Golać, *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*, Zakamycze, 2004; Patrycja Antoniak, Maksymilian Chęć, Filip M. Elżanowski, Krzysztof A. Wąsowski, *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*, Lex, Warszawa 2010.

⁷ Jan Pruszyński, *Ochrona zabytków w Polsce*, PWN, Warszawa 1989, str. 284 i nast., Jan Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, Zakamycze 2001, str. 188 i nast.